

DZIENNIK POMORSKI

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji . . .	2,55 zł.
Z odnośnikiem i w agencjach . . .	3,65 „
Na pocztę, już z odnośnikiem . . .	2,91 „
Kwartalnie w ekspedycji . . .	7,65 „
Na pocztę już z odnośnikiem . . .	8,73 „

Strajki Inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu — — części kwoty abonamentowej. — —

OGŁOSZENIA:

od wiersza 6-cio lam. lub jego miejsca 15 gr. w dziale ogłoszeniowym, od wiersza mm. 3 lam. lub jego miejsca 40 gr. w dziale redakcyjnym. Z zagranicy 100% drożej.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9. przed poł.

Czwartek: Narcyza b. w.
Piątek: Germania i Serap.

CHOJNICE, piątek dnia 30 października 1931 r.

Słońca wschód 6.2
Księżycy wsch.

Więści o krótkiej treści

Trzy francuskie statki wojenne zaginęły

Paryż. 29. października. Trzy francuskie statki wojenne opuściły Aden, na południowo-zachodnim wybrzeżu Arabii, dn. 15 października i miały najpóźniej przed 5 dniami wylądować w porcie indyjskim Karatchi. Wobec tego, że dotąd nie stanęły one tamże, przypuszczają, że zatoniły one podczas burz dni ostatnich. Chodzi o 2 łodzie podwodne i jeden statek do wysyłania depeesz.

Polska w komisji Ligi Narodów do spraw komunikacji

Warszawa. — Na czwartej ogólnej konferencji w sprawie komunikacji i tranzytu w Genewie Polska wybrana została do komisji Ligi Narodów do spraw komunikacji i tranzytu 27 głosami na 28 głosujących. Na konferencji reprezentował Polskę delegat prokuratury generalnej w Gdańsku Włodzimierz Moderow.

Tyrolczy nie chcą płacić podatków

Według doniesień z Innsbrucku, burmistrzowie szeregów gmin wschodniego Tyrolu uchwalili ze względu na katastroficzne położenie rolnictwa zaprzestanie z dniem 28 bm. płacenia podatków, opłat społecznych, procentów, długów itd. Rząd krajowy w Tyrolu oświadczył, że nic mu nie wiadomo o tego rodzaju uchwałach.

W krypcie królewskiej znaleziono miecz Jagiellończyka

„Słowo Wileńskie“ donosi o znalezieniu w czasie prac w krypcie królów, po prawej stronie zwłok króla Jagiellończyka, miecza i szczątków pochwy. Miecz metrowej długości, ma posiadać rękojeść, na której zachowały się dość dobrze cechy pozwalające zaliczyć go do epoki wczesnego renesansu. Oprócz miecza znaleziono (według tej samej informacji) pod czaszką królewską dwa pozłacane pierścienie.

Wzrost polskich głosów za kordonem

Katowice. — Dn. 25 bm. w kilku powiatach Śląska Opolskiego odbyły się wybory uzupełniające do Izby Rolniczej w Opolu. Dotychczas wiadome są wyniki w powiecie bytomskim, gdzie Polacy nie mieli dotychczas swego przedstawiciela, obecnie zaś zdobyli jeden mandat. Poza tym nie ulega żadnej wątpliwości uzyskanie jednego mandatu polskiego w powiecie kozielskim, gdzie nie ukończono jeszcze obliczenia głosów stwierdzono wzrost polskich głosów prawie o 100 procent. W powiecie niemodnickim, gdzie dotychczas nigdy nie wystawiano kandydata polskiego do Izby Rolniczej zauważono wielkie zainteresowanie się wyborami ludności. Jest rzeczą prawie pewną, że stan posiadania mandatów polskich w Izbie Rolniczej Opolu wzrośnie z 3 do 4.

Drugi dzień procesu brzeskiego

W drugim dniu procesu Centrolewu zeznawali osk. Liebermann, Barlicki, Dubois i Mastek. Wszyscy oni do winy się nie przyznają; twierdzą natomiast, że chcą dokonać zmiany rządu drogą legalną, konstytucyjną. Zaznaczyć należy, że wszystkie zeznania oskarżonych miały charakter przemówień agitacyjnych i wiecowych.

Pod koniec wczorajszej rozprawy, gdy któryś z oskarżonych usiłował zaatakować czy obecny rząd czy komplet sędziowski, przewodniczący przerywał oskarżonemu, wzywając go, by powrócił do tematu.

Pierwszy zeznawał osk. Liebermann. Do winy się nie przyznaje, poczem wygłasza dłuższe przemówienie.

Przebieg wyborów w Anglii

Rekordowa frekwencja wyborców

W dniu wyborów powszechnych ulice Londynu pokryte były gęstą mgłą, która utrudniała ruch uliczny. W godzinach południowych, mgła była tak gęsta, że zapalono latarnie. Wskutek warunków atmosferycznych tempo propagandy wyborczej znacznie osłabło, a samochody ciężarowe z plakatami i agitatorami zawróciły wkrótce do garaży, ponieważ brak było chętnych do wysłuchiwania przemówień wśród dokuczliwej mgły. Dopiero w godzinach popołudniowych dał się zauważyć dość znaczny wpływ wyborców do lokali wyborczych.

W niektórych dzielnicach Londynu, szczególnie na wschodzie, frekwencja wyborcza doszła do 85 procent, co stanowi jak na Anglię rekordowy odsetek. Mac Donald zwołał posiedzenie rady ministrów na czwartek rano, celem omówienia wyników. Izba Gmin w nowym składzie zbierze się po raz pierwszy 3 listopada dla wyboru marszałka (speakera), 10 listopada odbędzie się uroczyste otwarcie parlamentu przez króla.

Londyn. — Wynik wyborów do izby gmin, według wiadomości, które napłynęły do wczoraj rana jest następujący:

Narodowa partja pracy (Mac Donald)	4
Konserwatyści	222
Narodowi liber. (Samuel)	23
Liberali Simona	14
Niezależni	3

Razem za rządem narodowym	266
Labour Party	25
Niezależni liber. (L. George)	2

Opozycja 27

nie, utrzymane w formie przemówienia parlamentarnego, przedstawiając dzieje polityczne PPS i swój udział w akcji politycznej w ostatnim czasie. Liebermann nie przyznaje się do udziału w spiskach i tajnych bojówkach. Co do kongresu Centrolewu w Krakowie twierdzi, że opis kongresu jest błędnie przedstawiony w akcie oskarżenia. Następnie twierdzi, że partja rządowa chce wmówić, że Prezydent Rzeczypospolitej powinien korzystać z uprawnień monarchy. „Mogę udowodnić, mówi oskarżony, że powiększenie władzy Prezydenta, zmierza do wprowadzenia monarchii w Polskę“. Następnie stwierdził, iż w okresie inkryminowanym, w którym rzekomo miał brać udział w przygotowaniach do rewolucji, siedział w Paryżu. Kongres krakowski był przygotowaniem do akcji wyborczej i do zmontowania bloku wyborczego. „Wreszcie, oświadczył, nastąpiła noc 9 września“, urwał w tem miejscu, i opierając się o ławę, poprosił przewodniczącego o przerwę.

Drugi oskarżony Barlicki nie poczuwa się również do winy. Stwierdza, że dażył do obalenia rządów pomajowych, ale do zamachu stanu ani on ani jego partja się nie przygotowywali. O przewrocie majowym twierdzi, że PPS była zaskoczona przewrotem.

Trzeci oskarżony Dubois mówi o ideałach Polaki bardziej socjalistycznej. Członkowie partji i on, oświadczył, nie są tacy naiwni, żeby ważyć się na przewrót, gdyż wiadomo, jak czujnie władze ich śledzą. Dubois pominiejsza swoją rolę w partji, twierdząc, że akt oskarżenia nadmiernie rozdmuchuje jego wpływ i znaczenie. Wreszcie — patetycznie — odwołuje się do wyroku historii.

Po przerwie zeznawał osk. Mastek, który również pominiejszał swoją rolę, twierdząc, że jest bardzo młody, nie zajmował wybitniejszego stanowiska w partji, a jego karjera sejmowa była bardzo krótka i trwała zaledwie przez jedno posiedzenie sejmowe. Gdy Mastek zaczął poruszać sprawę nie związaną z procesem, przewodniczący odebrał mu głos.

W dniu dzisiejszym zeznawać będzie osk. Witos.

Konserwatyści odebrali dotąd swym przeciwnikom 143 mandaty, straty Labour Party wynoszą dotąd 112 mandatów, liberałów L. George'a 28 mandatów, innych ugrupowań — 3 mandaty.

Dotychczasowe wyniki obejmują 6 000 000 oddanych głosów z czego przeszło 3 000 000 padło na konserwatystów, przeszło 500 000 na liberałów, a 1 800 000 na Labour Party. Ogłoszenie wyników z 300 dalszych okręgów nastąpi dziś po południu i wieczorem, lecz już obecnie liczą się z możliwością, że konserwatyści zdobędą bezwzględna większość w izbie gmin. Labour Party poniosła zupełną klęskę m. in. stracił też mandat jej przywódca, b. min. Henderson.

Ostateczne wyniki wyborów w Anglii

Londyn. 29. października. Znałe są do tej chwili wyniki wyborów z 610 okręgów wyborczych, brak ich jeszcze z 5 okręgów. Ze zdobytych dotąd 610 mandatów zdobyli: Konserwatyści 471, zwolennicy Mac Donalda 14, obie grupy liberalne sprzyjające rządowi 63, niezależni 5, opozycyjna partja robotnicza 50 i niezależna grupa liberalna Lloyd George 7. — Z wybranych dotąd posłów 553 należy do partji rządowych, a tylko 57 do opozycji.

Niemcy chcą jeszcze zredukować gaże kolejarzom i pocztowcom

Berlin. — W Ministerstwie Komunikacji rozpoczęły się rokowania między towarzystwem kolei Rzeszy a przedstawicielami związków zawodowych. Kierownictwo kolei Rzeszy domaga się obniżenia płac zarobkowych robotników o 4 i pół proc.. W sprawie konfliktu na kolejach Rzeszy obradował dziś naczelny zarząd związków zawodowych, który uchwalił od rzucić żądanie dyrekcji kolejowej. Sprawa ta oddana została do rozstrzygnięcia sądowni rozjemczemu.

Ilość robotników, pracujących na kolejach Rzeszy wynosi 360.000. Przez redukcję płac kierownictwo kolei Rzeszy spodziewa się oszczędzić 37 mil jorów marek rocznie. Z żądaniem redukcji płac wystąpiło również ministerstwo poczt i większe przedsiębiorstwa samorządowe. Poczta zatrudnia 80.000 robotników, przedsiębiorstwa samorządowe 60.000.

Katastrofalny stan dróg w Polsce

W Warszawie rozpoczął się ogólny zjazd członków Zw. inżynierów drogowych. Z referatów i dyskusyj uczestników zjazdu ujawnił się istotnie katastrofalny stan naszych dróg.

Według jednego z prelegentów, wskutek skreślenia kredytów drogowych, wiele dróg i mostów będzie musiało być zlikwidowanych. Jak podniósł wspomniany prelegent, „inżynierowie drogowi stoją u kresu swych wysiłków i muszą podnieść pod adresem społeczeństwa przestrożę, że polskim drogami i mostami grozi katastrofa“.

Stwierdził on dalej, że przed niedawnym czasem około 50 proc. inżynierów drogowych otrzymało wywołanie, co również przyczyni się do dalszego upadku naszych dróg, które wymagają raczej scentralizowanej administracji, a nie projektowanego rozbięcia między poszczególne władze i ministerstwa.

Nowy występ p. Treviranusa

Znany z antypolskich wystąpień niemiecki minister Treviranus, który ostatnio, w związku z rekonstrukcją gabinetu kanclerza Brueninga, ze stanowiska ministra bez teki i komisarza do spraw t. zw. „Osthilfe“, przeszedł na stanowisko ministra komunikacji Rzeszy, widocznie ostatnio złagodniał i stał się skromniejszy w swoich zaborczych apetytach. Oto w wywiadzie udzielonym niedawno dziennikowi paryskiemu „Le Soir“, w ten sposób formułuje zredukowane już nieco marzenia niemieckich nacjonalistów o „rozwiązaniu“ nienawistnej „kwestji korytarza“.

„...dopóki istnieje będzie korytarz gdański, nie będą mogły zapanować nacechowane zaufaniem stosunki między obu krajami. Trzeba, aby ziemia niemiecka (!!) wróciła do Niemiec. Gdynia pozostałaby w rękach Polski, tak samo, jak i kolej żelazna łącząca port z wnętrzem kraju. Pozostałoby tym sposobem (!) Polsce wązki korytarz pod kontrolą Ligi Narodów. Przeciwnie go koleje niemieckie przeszłyby pod lub nad zwięzonym w ten sposób korytarzem“.

A więc p. Treviranus oddaje nam już łaskawie Gdynię i linię kolejową, „łączącą port z wnętrzem kraju“. Wprawdzie ten tak okrojony korytarz chce oddać pod opiekę Ligi Narodów, ale stanowi to i tak znaczny postęp od czasu niedawnych wynurzeń obojętnego ministra komunikacji Rzeszy. Widocznie i p. Treviranus czegoś się uczy i pod wpływem tego rewiduje nieco swoje dotychczasowe rozszczenia. Byłby wszakże dobrze, aby człowiek, pragnący odgrywać wybitniejszą rolę, w życiu politycznym swego kraju, przyłożył się jeszcze bardziej do tej nauki i jak najszybciej wyrzucił się jaskrawej ignorancji pewnych spraw, która go tylko w oczach świata jak i poważniejszego odłamku własnego społeczeństwa kompromituje. Na jakiej podstawie mianowicie p. Treviranus tak gołosownie Pomorze nazywa „ziemią niemiecką“? Czy może dlatego, że razem z resztą ziem polskich, zagrabionych przez Prusy, przez sto kilkadziesiąt lat wchodziło w skład tego państwa, które na grabieży cudzych ziem i mordorstwach politycznych całych narodów wyrosło?

Co uchodzi pierwszemu lepsznemu awanturnikowi i krzykaczowi z pod znaku Hitlera, nie uchodzi ministrowi choćby Rzeszy Niemieckiej, w której tradycjach politycznych coppersprawda fałsz, intryga i mijanie się z prawdą należały do cnót, całkiem nie pośledniego znaczenia, ale które to cnoty mają już w oczach całego świata ustaloną opinię. Dlatego byłoby bardzo pożądane, aby p. Treviranus zapoznał się przynajmniej z pracami etnografów niemieckich, którzy kręcili głowami, jak tylko mogli, a jednak nie udało im się polskość wymazać z mapy Pomorza. A niech przynajmniej nie udaje, że nie zna głębszej pracy na ten temat swego rodaka Fr. Tetznera pt. „Die Slaven in Deutschland“.

Nie brak także i we współczesnej publicystyce niemieckiej głosów, z którymi p. Treviranus powinien się jak najrychle zapoznać. Np. taki miesięcznik socjalistów niemieckich, znanych zresztą ze swoich nieprzyjaznych dla Polski uczuć, wychodzący w Berlinie pt. „Sozialistische Monatshefte“ pisze o Pomorzu przytomnie i rzeczowo. Miesięcznik ten w artykule pt. „Korytarz jest polski“ stwierdza, co następuje:

„Niebezpieczne jest wniecać w Niemczech i gdzie indziej nadzieje, iż pewnego pięknego dnia stanie się możliwe odebranie Polsce osławionego korytarza.“

Korytarz pod względem etnograficznym jest

Zagadnienie mniejszości narodowościowych w Polsce

III.

RZĄD ROSYJSKI WOBEC NIEMOŻNOŚCI ZROSIANIZOWANIA NASZYCH ZIEM Wschodnich.

Rosja, chcąc osłabić i rozbić polskość na kresach litewsko-ruskich, całą swą uwagę zwróciła na włościan ruskich, białoruskich i litewskich, w ogromnej większości jeszcze z narodem polskim językowo niezasymlowanych. Rząd rosyjski w stosunku do włościan ruskich i białoruskich, wychodząc z założenia ich pokrewności językowej i wyznanej przez narodem rosyjskim, przystąpił początkowo do bezpośredniego ich hzasymlowania chcąc ich prosto przerobić na Rosjan. Rychło przekonano się jednak, że wieloletnia praca kulturalnej polskiej nie mógł przeciwstawić również wysokiej własnej rosyjskiej, wskutek czego system ten, godząc w polskość tych krajów, zabijał zarazem wszelką ich kulturę, tak, że od tego czasu ziemie te stanęły pod wielką względami cofnęły się cywilizacyjnie. Rząd rosyjski wobec tego zagadnienia musiał opuścić bezradnie ręce, gdyż zrosjanizować włościan ruskich i białoruskich nie potrafił, próba zaś oderwania ich od kultury polskiej, przez propagowanie separatyzmu rosyjskiego czy białoruskiego zwróciłaby się w pierwszym rzędzie przeciw niemu samemu. To też w dzisiejszych województwach północno-wschodnich nie napotykałyśmy w dalsze mrozwinięciu pracy cywilizacyjnej polskiej żadnych większych trudności. Moskale bowiem nie wytworzyli

dzisiaj (!) polski. Założenie portu w Gdyni, wybudowanie linii kolejowej, łączącej Gdynię z Górnym Śląskiem, a także korytarz z morzem, oraz polityka celna — nadała korytarzowi tak ogromne znaczenie ekonomiczne, że żaden Polak tak łatwo się go nie wyrzeknie“.

Czy można mieć poważne nadzieje — zapytuje cytowany miesięcznik socjalistów niemieckich, iż Polska w drodze bezpośrednich rokowań wyrzeknie się korytarza?

I odpowiada:

„Co powiedziałyby imperjalistyczne Niemcy, gdyby w latach 1890 — 1910 Francja zaproponowała im dobrowolne zwrócenie Alzacji i Lotaryngji? Siła?“

Czy ktokolwiek wierzy, że pewnego dnia Liga Narodów zadecyduje, iż Polska ma zwrócić Niemcom korytarz?

Liga Narodów nie ucni tego nigdy, a gdyby nawet i uczyniła, to wątpliwe jest, czy Polska kiedykolwiek uczyniłaby zadość żądaniom Ligi Narodów.

Zwrócenie Niemcom korytarza może być zrealizowane jedynie przy pomocy środków wojennych, to też środki te winny być za wszelką cenę usunięte“.

Oby ten głos rozsądku jak najszybciej przeniknął do uszu tych wszystkich, którzy z kwestji Pomorza chcą uczynić przedmiot jakichkolwiek targów politycznych.

Pomijamy już kwestję niezaprzeczalnej polskości Pomorza, choć w wieku Ligi Narodów, zasady „samostanowienia o sobie narodów“ itp., zdobywszy postępu, nad kwestją tą też tak łatwo przejść nie można. Pomorze bowiem było zawsze polskie, a dziś, po odpięciu elementu niemieckiego, sztucznie tutaj szczerpionego, na 90 proc. mieszkańców Polaków. Stwierdzają to nie tylko polskie źródła urzędowe, ale wszyscy niezależni, nieprzekupni publicyści zagraniczni, którzy choć krótko na Pomorzu bawili — mogli osobiście przeonać się o jego składzie narodowościowym.

Pomijamy to wszystko, ale jedno stwierdzić musimy z całą naciskiem i spokojem. Ci wszyscy, którzy chcieliby z Pomorza uczynić przedmiot targów politycznych, muszą zrozumieć to, co zaczyna być rozumieć poważniejsi z pośród socjalistów niemieckich. Pomorze jest niezaruszalną częścią składową Państwa Polskiego. Jakikolwiek zaach na całość Pomorza byłby zamachem na całą Polskę. Zamachem podwójnie groźnym, gdyż Pomorze łączy Polskę z całym światem Narodów, który po długich latach cierpienia i rozpaczliwych walk wolność odzyskał, nie wyrzeknie się jej nigdy. Niema takich ofiar, którychby w obronie tej wolności nie poniósł.

Wszelkie zabiegi, wszelkie fortele i sztuczki nie tu nie pomogą. Cały naród, jak jeden mąż, stanie w każdej chwili w obronie Pomorza. Będzie bronił każdego metra kwadratowego tej ziemi z całą determinacją, a jednocześnie z niewzruszoną wiarą w słuszność swej sprawy.

Nie są to tylko puste słowa. Trzeba widzieć te masy, które demonstrują na każde wezwanie Ligi Morskiej i Kolonialnej swe przywiązanie do morza i do ziemi pomorskiej. Czy to będzie na dalekim Podkarpaciu, czy na kresach wschodnich, czy w centrum Polski, wszędzie cały naród, jak jeden mąż w każdej chwili gotów jest chwycić za broń w obronie całości granic swego Państwa. Zaciskają się groźnie pięści, idzie pomruk groźby po salach odczytowych na każdej wzmiankę o wrażliwych zakusach na ziemi pomorską.

Kwestja jakiegokolwiek rewizji granic zachodnich Polski, to kwestja wojny. Jest specjalnie ważne, aby

na nich nic prawie swojego, a uświadomienie mas włościańskich nie wychodzi przeważnie poza obręb „tutejszości“.

Innej taktyki chwycił się rząd rosyjski wobec włościan litewskich. Nie mogąc wogóle myśleć, żeby ich jako szczerpowo nie spokrewnionych bezpośrednio, zasymilować, postanowił odciągnąć ich od kultury polskiej przez wywołanie sztucznego separatyzmu. Na koszt państwa rosyjskiego kształciła się wielka liczba synów chłopskich na uniwersytetach i seminarjach duchownych rosyjskich. Ta nowa inteligencja stworzyła na przełomie XIX i XX stulecia narodowy ruch litewski, który jak każdy młody nacjonalizm, sztucznie jeszcze podsycony przez Rosję, odrazu zwrócił się przeciw nam, widząc swój główny cel w ślepej i bezwzględnej zwalczaniu wszystkiego co polskie. Mamy więc dziś na Litwie kowieńskiej jakoby dwie inteligencje: jedną starą, oddaną spolszczoną oraz drugą młodzieńcą, sztucznie wyhodowaną, litewską. Ten ruch separatystyczny doprowadził nawet do tego, że Litwa kowieńska nie weszła w skład odbudowanego państwa polskiego, lecz przy pomocy Niemiec i Rosji stała się odrębną republiką. To też zagadnienie mniejszości litewskiej jest obecnie jako wewnętrzna sprawa mało istotna, mamy bowiem w granicach Rzplitej zaledwie kilka dziesiąt tysięcy Litwinów, co nie stanowi nawet jednego procentu ogółu ludności.

POWSTANIE „KWESTJI UKRAIŃSKIEJ“ W MAŁOPOLSCE Wschodniej.

Całkiem podobnej taktyki chwycił się rząd austriacki do rozbijania polskość w Galicji. I tu nie mogąc myśleć o bezpośrednim zasymilowaniu jej ludności, wiernych swej zasadzie „divide et impera“, zdołał stworzyć przy końcu XIX wieku wśród włościan ruskich w Małopolsce Wschodniej odrębny

rozumieć to wszyscy ci, którzy dzierżą dziś w swem ręku losy świata i którym sprawa powszechnego pokoju naprawdę leży na sercu.

Nie my jesteśmy burzycielami tego pokoju, dlatego, że Pomorze, ziemię rdzennie polską, posiada my w obrębie swego Państwa. Burzycielem pokoju jest każdy, kto kwestjonuje nasze słuszne do tego prawa, kto wprowadza atmosferę niepewności w stosunki świata, kto wyciąga zaborcze ręce po cudzą własność. Burzycielem pokoju jest minister Treviranus! Burzycielem pokoju jest członek gabinetu kanclerza Brueninga! Tego samego kanclerza Brueninga, który, w poszukiwaniu pomocy dla jeżdzących pod obuchem kryzysu gospodarczego Niemiec, objeżdża pokój stolic europejskich ze słowem „pokój“ na ustach!

Właściwe oblicze sen. Boraha

Niesłychane w swym tonie i formie wystąpienie amerykańskiego senatora Boraha, prezesa Komisji spraw zagranicznych w sprawie Pomorza, zwróciło uwagę całej opinii polskiej na jego osobę. Warto tedy zainteresować się nią, gdyż lepiej zawsze wiedzieć, z kim mamy do czynienia.

Senator Borah nie od dziś usposobiony jest wrog wobec nas. Reprezentował zawsze kierunek filogermanski. Jest Niemcem z pochodzenia. Ojciec jego pochodzi ze starej niemieckiej rodziny, która potrafiła doszukać się powinowactwa aż z samym Marcinem Lutrem.

Od roku 1925, kiedy po śmierci sen. Lodge'a objął kierownictwo w komisji spraw zagranicznych, zaczął zdradzać wyraźnie proniemiecką orientację. Ostro i namyślnie występował odąd przeciwko wejściu Stanów do Ligi Narodów, zawsze żądał rewizji traktatu wersalskiego i uważał plan Dawesa tylko za pierwszy krok do generalnej rewizji t. zw. reparacji...

Cała działalność jego polityczna nacechowana jest filogermanizmem. Gdy chodziło o ustalenie odpowiedzialności za wywołanie wojny europejskiej stał na stanowisku niemieckim i uważał, że przyczyną jej był tajny układ rosyjsko-francuski. Również i na jego stosunku do Sowielów zaczęły poglądy niemieckie. W związku z podróżą do Sowielów zdążył się sen. Borahowi przykry wypadek. Słynny Orłow sprzedał w r. 1929 dokument wywiadowy amerykańskiemu, z którego wynikało, że sen Borah wziął od rządu sowieckiego łapówkę w wysokości 100 tys. dolarów za to, że będzie w Waszyngtonie rzecznikiem uznania Sowielów de jure. Sąd niemiecki a za nim komisja senacka w Waszyngtonie uznały dokument ten za fałszywy.

Trzeba również pamiętać, że sen. Borah wielce przychylny się do wydania głośnego orędzia Hoovera wzywającego Anglię i Francję do ratowania Niemiec od bankructwa. Następnie sen. Borah opanował przeciwko udzieleniu swobodnej ręki Hooverowi w rozmowach jego z premierem francuskim Lavaelem.

To stanowisko w szeregu zagadnień nacechowane wybitnym filogermanizmem przyniosło sen. Borahowi w opinii przydomek przysięgłego adwokata interesów niemieckich.

W głośnej książce wydanej w r. 1921 przez jednego z wybitnych dziennikarzy amerykańskich pt. „Zwierciadło Waszyngtonu“ sen. Borah przedstawiony jest jako polityk, działający bez skrupułów, impulsywny, gwałtowny, przebiegły i sprytny, o olbrzymich ambicjach. W kołach amerykańskich zdobył sobie chwilową sympatię talentem opatorskim. Poza tem sen. Boraha o chuje zdecydowana nienawiść do Anglii i Anglików.

ruch narodowy, przy zabiegliwej zresztą pomocy Prus, które w myśl zasady kanclerza Buelowa: walczymy z całym narodem polskim na wszystkich jego frontach“, i z tej strony podkopywały siły polskość. Hodowcy berlińscy - wiedeńscy wymyślili nawet nowy termin „narodu ukraińskiego“, chcąc historycznie brzmiać nazwą „Ukraina“ pokryć zupełną jałowość tradycyjno - historyczną nowego ruchu separatysty znego. W ten sposób powstało „zagadnienie ukraińskie“, w taki sposób stworzono „Naród Ukraiński“. Przywódcy separatyzmu ukraińskiego rekrutowali się w głównej mierze z synów parochów grecko - katolickich, w mniejszej zaś mierze z synów włościan ruskich. Duchowieństwo grecko - katolickie jest też dziś główną ostoją separatyzmu ukraińskiego. Mści się tu jeden z głównych naszych błędów w dążeniu do uzyskania jedności narodowej: próbowanie załatwienia kwestji jedności wyznaniowej przez stworzenie unji, zamiast bezpośredniego nawrócenia Rusinów z prawosławia na katolicyzm. Separatyzm ukraiński zasadza się też prawie wyłącznie na odrębności wyznania grecko - katolickiego. Ażkolwiek ruch ten odrazu wystąpił bardzo gwałtownie na zewnątrz, organizując terrorystyczne zamachy — wspomnę tylko morderstwo namiestnika Galicji, Andrzeja Potockiego, a w dzisiejszej już Rzplitej morderstwo kuratora Sobieskiego, zamach na targi wschodnie we Lwowie, ostatnią akcją sabotażową na wielką skalę, wreszcie wstrząsający zamach na posta Tadeusza Hołowkę — to jednak nie ogarnął on szerokiej warstw włościan ruskich. Nie jest to bowiem z trawy ruch narodowy ludu, zmierzającego do twórczej pracy w świadomości swego dojrzenia do samodzielnego bytu, lecz sztuczny separatyzm, którego nienawiść do Polaków stanowi główną narodową rację stanu i bezmyślną treść całej polityki.

R. P.

Ze wspomnień historycznych.

Prezydent Wilson — zbawcą Niemiec

Wielka wojna światowa należy już do historii i dzisiaj patrzymy na nią poniekąd już z historycznej odległości. W perspektywie trzynastu minionych lat coraz więcej uwidacznia się m. in. fakt, że od zupełnego pogromu uratował Niemcy w r. 1918 właściwie... prezydent Wilson.

Zeby był prezydent Wilson, za wielki jak dla Niemców demokratą nie mieszal się w październiku 1918 r. do operacji wojennych i gdyby armia francuska stanęła była wówczas w Berlinie — Polska miałaby dzisiaj nietylko Gdańsk, ale i Warmię i Mazury, a więc szerszy niż dzisiaj dostęp do morza, tem samem zaś i większe warunki swego rozwoju mocarstwowego.

Jak wiadomo już w drugiej połowie października 1918 zwycięstwo sprzymierzonych nad Niemcami stało się już faktem prawie dokonany. Pozostawało tylko pytanie, jak z nieprzyjacielem skończyć?

Po złamaniu nieprzyjaciela, który nie zasnął prawie wojny u siebie, a dał ją innym silnie odczuć na ich ziemiach — wypadło właściwie wkroczyć do stolicy Niemiec i tam podyktować pokój. Byłoby to jednak równoznaczne z trwaniem jeszcze przez jakiś czas operacji wojennych. Przynajmniej miesiąc byłby potrzebny na przemaszerowanie wojsk sprzymierzonych pod dowództwem Focha do Berlina.

To byłoby naturalnem, logicznie narzucającem się zakończeniem wojny, a przynajmniej takiego końca wojny pragnęła wyniszczona do ostatku Francja. Taki też koniec wojny rychlej przyniosłby ostateczny pokój oszczędzając wielu niepotrzebnych komplikacji i Francji i Polsce i pozostałej Europie.

Stało się jednak inaczej. W drugiej połowie października rozpoczęła się wyteżona akcja, żeby do takiego końca wojny nie dopuścić. Widoczne były wysiłki skierowane ku temu, żeby zamiast wielkiego zwycięstwa sprzymierzonych nad Niemcami, osiągnąć wewnętrzny przewrót polityczny w Niemczech, zwycięstwo — jak mówiono — demokracji. Głównym terenem tej akcji były Stany Zjednoczone Ameryki.

Rezultatem tej akcji stała się niewątpliwie słynna nota Wilsona do Niemiec, w której — na żądanie pokoju z ich strony — prezydent Stanów Zjednoczonych zapytywał, w czyjem imieniu przemawiają (czy w imieniu rządu, czy ludu niemieckiego), czy gotowi są ustąpić natychmiast z cudzych ziem, przez nich zajętych i wynagrodzić szkody przez nich wyrządzone.

Owa nota Wilsona nie zrobiła we Francji dobrego wrażenia. Była dla Francuzów złym wiadomościem, ponieważ wyglądała z niej zapowiedź natychmiastowego, przedwczesnego pokoju, o ile lud niemiecki przemówi. I w rzeczywistości tak się też stało. Po tej nocie Wilsona dalsze trwanie wojny stało się niemożliwe.

Przedewszystkiem nota wilsonowska odebrała ducha armji. Francuzi zwłaszcza — jak wynika z licznych zeznań uczestników wojny — wszyscy gotowi byli zginąć, z tą koniecznością byli już pogodzeni, aby tylko owoce przyszłego pokoju były jak najwięk sze. Z chwilą atoli, gdy ukazała się ta nota, każdy zaczął myśleć, aby wyścisnąć żywym z operacji wojennych. Armja została zdemoralizowana... O marszu na Berlin nie mogło być już mowy.

Książę Srebrny

Powieść z czasów Iwana Groźnego

9) przez Hr. A. K. Tolstoja.

Morozow zrobił znak rozkazujący, a tyle w jego ruchu było groźności i groźby, że wymienieni oprócz niego rozsunęli się i zrobili dla niego między sobą miejsce. Stary bojar siadł na ławie naprzeciw tronu carskiego z taką dostojnością, jakby miał na sobie nie kaftan błazeński, lecz szatę monarszą.

— Jakżeż mam cię bawić, carze? — spytał, oparłszy łokieć o stół i patrząc w oczy Iwanowi Wasiljewiczowi — mądrym jesteś na wszelkie błazeństwa — niczem już ciebie zadziwić nie można! Na całej Rusi zabrakło zabaw, kpin i żarcików, bo wszystkie już wyzyskał od chwili włożenia na się carskiej korony. Bawilem się jeszcze będąc młodzieńcem, gdyś ludzi koniem po ulicach trałował! Bawileś się, gdy kazałeś pisarzom zarznąć na polowaniu księcia Szujskiego; bawileś się, gdy posłowie z Pskowa przyszli do ciebie błagać o skrócenie swawoli twego namiestnika, a tyś im gorącą smołą kazał brody przypalać!

Oprycznicy zaczęli wyskoczyć z ławy i rzucić się na Morozowa; car wstrzymał ich wzrokiem.

— Ale — dodał Morozow — wszystko to były żarty dziecięce i wkrótce ci się sprzykrzyły. Więc po częstej dostojności po klasztorach zamykać i wkładać na nich habity, a córki ich i żony dla swej pociechy bezceścić! I to ci się sprzykrzyło. Zaczęłaś tedy najlepsze slugi swoje oddawać karu. Wtedy ci się zrobiło wesołej, ale nie na długo. Nie można ciągle uragać nad bojarami i narodem. Trzeba znaleźć przecie i kościół i wiarę Chrystusa! Więc nabrałeś wszelkiego śmiecia, wszelkich szynkar-skich wycierusów, przyodziałeś ich w habity zakon-

Mieli więc zupełną rację ci, którzy Wilsonowi tę notę doradzili. Uratowali oni Niemcy od zupełnego, w całej pełni zasłużonego pogromu, Europie zaś przysporzyli wiele kłopotów i nieszczęść, zarówno w ciągu tych trzynastu lat po wojnie, jak i niewątpliwie w przyszłości.

Tak więc Prezydent Wilson stał się zbawcą Niemiec, ratując ich od zupełnego pogromu i Francuzi tylko z powodu oporu Wilsona nie zawarli znacznie korzystniejszego rozejmu i to tylko na froncie, zamiast w samym sercu Niemiec — Berlinie.

Optymizm i pesymizm Rada Ligi Narodów i konflikt chińsko-japoński w Mandżurji

Min. Briand wraz z delegacją francuską opuścili Genewę, inni delegaci do Rady Ligi Narodów również wyjeżdżają. Natomiast pozostaje w niej delegacja chińska z ministrem She na czele. Min. She, stojąc na stanowisku rezolucji Rady Ligi Narodów z dnia 30-go września, pragnie być do dyspozycji Ligi w celu informowania jej o dalszym rozwoju wypadków w Mandżurji. Pragnie on pozostać w stałym kontakcie z sekretarzem generalnym Ligi Narodów celem otrzymywania wiadomości, jakie przyślą mu członkowie Rady. Delegacja chińska zapowiada, że gdyby w Mandżurji miały nastąpić nowe wypadki Chin żądają zwołania Rady Ligi przed uchwalonym już terminem 10-go listopada.

Min. She złożył sekretarzowi generalnemu Ligi Narodów oświadczenie w sprawie stanowiska Chin co do poszanowania traktatów.

Opinie prasy o wynikach sesji Rady Ligi Narodów są podzielone. „Journal de Geneve“, zbliżony do sekretariatu Ligi Narodów uważa, że Rada Ligi spełniła swoje zadanie, natomiast inne polityczne dzienniki szwajcarskie są znacznie powściągliwsze. Uważają one, że wyniki sesji Rady Ligi Narodów nie są dostateczne, aczkolwiek Rada zrobiła wszystko, co było w jej mocy. Prasa angielska i niemiecka są naogół z wyników sesji Rady zadowolone, jakkolwiek przyznają, że Chin nie otrzymały należytej satysfakcji. Natomiast prasa francuska niemal w całości stoi na stanowisku argumentów delegacji japońskiej. Kilka organów prasy francuskiej krytykuje akcję sekretarza generalnego Drummonda, który przedewszystkiem dążył nie tyle do załatwienia konfliktu, ile do pozyskania współdziałania Ameryki. Stanowisko Japonji stale jest jeszcze nieugięte, zaś współpraca obserwatora amerykańskiego nie dała żadnych pozytywnych wyników. Sekretarz generalny Ligi Narodów zmuszony był skutkiem tego do robieńcia nieustannych ustępstw Japonji.

W kołach sekretariatu generalnego Ligi Narodów komentarze o wynikach sesji Rady Ligi Narodów wahały się od skrajnego pesymizmu aż do przesadnego optymizmu w zależności od narodowej grupy urzędników, którzy się wypowiadali.

Kostek - Biernacki przeniesiony w stan nieczynny

Minister Spraw Wojskowych przeniósł w stan nieczynny ptk. Kostka-Biernackiego z terminem do dnia 30 czerwca 1932 r. P. Kostek-Biernacki jest, jak wiadomo, obecnie wojewodą nowogrodzkim.

ników, sam się przebrałeś za zakonnika i zaczęliście we dnie rżnąć, a w nocy psalmy śpiewać. Sam, obry zgnany krwią, śpiewałeś, dzwoniłeś i nieledwie mszy nie odprawileś; to była uciecha ze wszystkich największa, największa; nikty takiej okrom ciebie nie wymyślił!

— Ale cóż ci, carze, jeszcze powiedzieć? Jak cię rozweselić? Al' ot co ci chyba powiem: w on czas, co z swoimi oprycznikami w maskach tańczysz, na jutrznia dzwonił i krwią się nasycał, napadnie na ciebie z zachodu Zygmunt, Niemcy i Czudź przyprą z północy, a z południa i z wschodu nadciągnie han. Wpadnie horda na Moskwę i nie będzie wojewodów, żeby bromili domów bożych.

— Pójdą z olomieniem świątynie z relikwiami mę czenników i śś. Pańskich; nastaną znowu czasy Botyja.

— I będziesz ty, car całej Rusi, do nóg padał hanowi i kłęczący strzeżnię jego całował! Morozow zamilkł.

Nikt jego mowie nie przerywał. Wszystkim sparł się oddech. Car słuchał, schyłony, blady, z gorejące mi oczyma, z pianą na ustach.

Konwulsyjnie ścisnął poręcz fotelu i wydawało się, że nie chciał uronić ani jednego Morozowskiego słówka, by mu odpłacić potem za nie oddzielną karuzą.

Oprycznicy byli bladzi; żaden się nie odważył spojrzeć na cara. Godunow spuścił oczy i wstrzymał dech, by nie zwracać na siebie uwagi.

Nagle Griażnoj schwył nóż, podbiegł do Janan i zawołał

— Carze, pozwól zamknąć mu gębę!

— Ani się waż! — odrzekł car tak cicho, że ledwie dosłyszeć było można, bo ledwie oddychał z wzruszenia — pozwól jego bojarzkiej miłości dokończyć.

Morozow dumnie okiem rzucił do koła.

Duchowieństwo wobec projektowanego prawa małżeńskiego

Warszawa. Onegdaj wygłosił w Warszawie w sali Sądu Najwyższego prof. Lutostański, referent komisji kodyfikacyjnej dla projektu nowego, jednolitego dla całej Polski prawa małżeńskiego odczyt o zasadach nowego prawa, opracowanego już przez komisję.

W związku z tem Pol. Kat. Aj. prasowa w Warszawie, będąca wyrazem zapatrywań kół duchowieństwa katolickiego, zajmuje stanowisko wobec nowego prawa. Przedewszystkiem przeciwstawia się zasadzie nowego projektu, iż instytucja małżeństwa jest przedmiotem wyłącznie ustawodawstwa państwowego i w przeciwstawieniu do oparcia projektu na przepisach art. 3 konstytucji, który orzeka, iż „zakres ustawodawstwa państwowego obejmuje stanowienie wszelkich praw publicznych i prywatnych“ powołuj się na art. 114 konstytucji, iż Kościół rządzi się własnymi prawami“. Również przeciwstawia się wprowadzeniu fakultatywności małżeństw świeckich lub kościelnych.

Atoli z najstrzejszym sprzeciwem spotyka się w komunikacie wprowadzenie do projektu nowego prawa małżeńskiego — obok unieważnienia małżeństwa — także możliwości rozwodu, który może nastąpić bez podania powodów, na wniosek bezdzietnych małżonków, liczących najmniej 25 lat, po tryletnim trwaniu małżeństwa. Projekt dopuszcza także rozwody z innych ważnych przyczyn, jak: opuszczenie przez jednego ze współmałżonków, dalej z powodu życia hulawczego, choroby, narkomanji itp. ciężkich wad oraz przewinień wobec współmałżonka które dalsze życie wspólne uniemożliwiają, przyczem pod jurysdykcję sądów państwowych podpadają także małżeństwa zawarte wedle przepisów K. ściola.

Za 5 lat minie kryzys

W Wiedniu mieszka jog indyjski Hamid Khan który sztukę jasnowidzenia zdobył w ciągu pięcioletnich studiów w klasztorze tybetańskim u stóp Himalajów, połączonych z zupełnem wyrzeczeniem się wszelkich przyjemności cielesnych. Hamid Khan umie się jednak bardzo po europejsku reklamować a honorarja za poradę w wysokości 100 fr. szwajcarskich nie świadczą o tem, by joga swój zawód „pomagania ludziom“ chciał pojmować jako filantropję.

W każdym razie jednak Hamid Khan wiedział bez czytania, o co ciekawy dziennikarz go zapytał, — a odpowiedź napisała się sama jakimś cudownym sposobem na zwiniętej kartce. Pierwsze pytanie brzmiało: kiedy skończy się obecna bieda w Wiedniu. Odpowiedź brzmiała: za pięć lat.

Na drugie pytanie: kiedy przeminie kryzys świata? odpowiedziano na kartce: w tym samym czasie. Na trzecie pytanie, czy dojdzie do wojny, odpowiedź wypadła: nie. Niestety pytanie było nieco nieokreślone, i nie wiadomo, na jaki to okres czasu ma obowiązywać.

Czwarte pytanie zato kompromituje owego dziennikarza, który mógł zaiste o coś mędrszego się zapytać, niż o to, czy jego artykuł o Mamidzie Khanie będzie się podobać czytelnikom... na co oczywiście odpowiedź wypadła potakująco...

Ludźmy się więc nadzieją... choć nieco odległą.

— Jeszcze chcesz żarcików, carze? bądź łaskaw słuchać, będę cię bawił!

— Pozostał ci z wiernych sług twoich jeszcze jeden starego bojarzkiego rodu. Zwłoczyłeś z jego straceniem, czy dla tego, żeś się bał boskiego gniewu, czy, że nie wymyśliłeś jeszcze tortury godnej tego bojarzyna! Był od ciebie daleko, w opałach, mógł byś zapomnieć o nim, ale ty carze, nikogo nie zapomnisz! Posłałeś doń opętańca Wiazemskiego, by mu spalił dom i uprowadził żonę. A gdy bojar żądał od ciebie sądu na Wiazemskiego, kazałeś mu się bić z nim dla swojej pogiechy; myślałeś że książę zabije twego starego slugę. Lecz Bóg nie chciał tej śmierci i wykazał prawotę bojara.

— Cóż wtedy, carze, uczyniłeś? Wtedy — mówił dalej Morozow, i głos mu zadrgał, bombelki na ubra niu się zatrzęsły — wtedy ci się wydało, żeś mało jeszcze zbezcześcił slugę swego i postanowiłeś znie ważyc go strasznie, niesłusznie!

— Wtedy — zawołał Morozow, odepchnął stół i wstał z miejsca — wtedy carze ubrałeś bojarzyna Morozowa w kaftan błazeński i kazałeś mu, bojarowi, co uratował Tułę i Moskwę, by ciebie i twoich bluznierców bawił i pocieszał!

Strasznym był stary wojewoda wśród milczących opryczników. Nikt nie widział jego błazeńskiej odzieży. Pod gestami brwiami ukryte opady miały błyskawice. Biała broda wspaniale opadała mu na piersi, niegdyś tylema ranami pokryte, a dzisiaj upstrzone różnokolorowemi łaty. W groźnym wzroku było tyle godności, że w porównaniu z bojarzynaem próchnem się wydał Iwan Wasiljewicz.

Morozow zaczął po krótkiej chwili podniesionym głosem:

— Carze, nowy twój błazen stoi przed tobą. Słuchajże jego ostatniego błazeństwa!

Ciąg dalszy nastąpi.

Higiena mieszkania w porze zimowej

Higiena mieszkania w porze zimowej opiera się na dwóch głównych czynnikach: zaopatrzeniu mieszkania na ten okres, oraz racjonalnej metodzie ogrzewania i wentylowania izb mieszkalnych, co w naszym klimacie odgrywa pierwszorzędą rolę.

Zaopatrywanie na zimę okien i drzwi jest o tyle konieczne, o ile drzwi i okna nie dochodzą szczelnie wskutek spaczenia się, starości itp. I wówczas jednak zaopatrywanie ich wałkami z waty, krajkami z wójtoku czy wprost pogumowanąmi paskami papieru, musi być dokonane w ten sposób, aby nie przeszkadzało otwieraniu okien dla wentylacji. Najważniejsze, zwłaszcza tam, gdzie klatki schodowe nie są ogrzewane, jest zaopatrywanie nie dość ściśle przystających od dołu drzwi wejściowych, przez które przedostaje się prąd zimnego powietrza, mocno ochładzający przedpokój, a wraz z nim całe mieszkanie.

Ważną czynnością, która poprzedzić winna okres zimowy jest należyte zrewidowanie, względnie wylepienie palenisk pieców. Aby piece pełniły należycie funkcje wentylacyjno-ogrzewawcze, należy palić równocześnie z otwieraniem okien, przyczem powietrze pokojowe, jako cieplejsze, zatem lepsze, szybko wychodzi przez komin i okna, zaś powietrze uliczne, chłodniejsze i cięższe wpada szeroką falą do pokoju.

Wobec znacznej różnicy temperatury pokojowej i zewnętrznej wystarcza w zimie do należytego przewentylowania pokoju otwarcie okna na 5-10 minut. Otwieranie okien na dłuższy przeciąg czasu niepotrzebne tylko ochładza pokój. Lepiej powtarzać kilkunastuminutowe przewietrzenie kilka razy w ciągu dnia, podczas ostrych mrozów tylko dwa razy dziennie, rano i wieczorem, aniżeli trzymać okna otwarte raz dziennie przez dłuższy czas. W pomieszczeniach gromadzących większą liczbę osób: w szkołach, warsztatach itp., należy co godzinę otwierać okna na kilka minut, co najzupełniej wystarcza do gruntownego odświeżenia. Co się tyczy pokojów sypialnych, można by w naszym klimacie, idąc za przykładem zachodu wprowadzić system sypiania stale latem i zimą, przy otwartych oknach, należałoby jednak wprowadzić na miesiące zimowe zachodni system kołder kopertowo-workowych, przy którym leżący w łóżku wsuwa się w worek ten. Nadto przed rannym wstaniem z łóżka należy zamknąć okno, aby nie narazić organizmu na nagłe ochłodzenie. W każdym razie pamiętać należy, że przy sypianiu przez cały rok przy otwartych oknach trzeba zachować największą ostrożność, aby hartowanie takie nie przyniosło więcej szkody aniżeli pożytku.

Dr. S. C.

10.000 zł. splonęło w piecu

Stanisław Wysocki, naczelnik gminy Pivody, pod Przemyślem, otrzymał z Państwowego Banku Rolniczego kwotę 30.000 złotych na wypłatę premij meljoracyjnych.

Z powyższej kwoty wypłacił 20.000 zł., resztującą zaś kwotę ukrył w obawie przed złodziejami w piecu.

Teściowa Wysockiego zapaliła onegdaj w piecu wskutek czego cała ukryta gotówka splonęła.

„Życbym nie mógł bez niej ani godziny...“

We wtorek ub. zmarła w Jarrow, w Anglii p. Morrison, żona miejscowego sędziego pokoju p. Dawida Morrisona.

W chwili jej śmierci, sędzia sprawował swe codzienne czynności służbowe. Gdy mu dano znać o ciście, jaki go spotkał, sędzia przyjął wiadomość napozór spokojnie; udał się natychmiast do domu, ukłonił u łóżka zmarłej, trwając na modlitwie.

Nieruchoma postać sędziego zaniepokoiła domowników dopiero po dłuższym czasie. Chciano mu pomóc wstać, z przerażeniem jednak stwierdzono, stygnące zwłoki nieszczęśliwego małżonka. Według opinii lekarzy, sędzia zasnął w tej pozycji na wieki. Śmierć jego nastąpiła w godzinę po śmierci małżonki, bez której, jak sam często mawiał, „nie żyłby ani godziny“.

Sędzia Morrison liczył lat 76 i do ostatniej chwili czuł się doskonale i był czynnym sędzią.

10 przykazań chińczyka

Marszałek Czau-Kai-Szek, prezydent centralnego rządu nacjonalistycznego w Nankinie powołał do życia związek podniesienia moralności, którego siedziba znajduje się w jednej z jego posiadłości.

Dla członków przebywających w siedzibie związku marszałek kazał wykleić na ścianach nast. 10 przykazań:

- 1) Nie chełp się byle czem,
- 2) Nie bądź dumny,
- 3) Nie bądź leniwy,
- 4) Strzeż się zdrady małżeńskiej i gier hazardowych,
- 5) Nie pal tytoniu,
- 6) Nie żyj za pożyczane pieniądze,
- 7) Pogardzaj alkoholem,
- 8) Nie wolno ci kłamać,
- 9) Nie używaj palnej broni,
- 10) Nie lekaj się śmierci.

Jak widzimy z powyższego napomnienia, Chiny gnębią prawie te same wady co i u nas. Ale czy znajduje się taki prawodawca, któryby natchnął ludzi do dążenia i ukochania ideału w życiu?

Jesteśmy przecież takie słabe istoty. Tak łatwo ulegamy pokusom.

Ogrodnik odkrył nowego kometa

Pewien Japończyk, nazwiskiem Massaja Nayata, z zawodu ogrodnik zamieszkały w Bromaley w Kaliforniji, w chwilach wolnych od zajęć zawodowych poświęca się astronomji z amatorstwa i w tych dnach odkrył nową kometa. Odkrycie to wywołało wielkie wrażenie w sferach uczonych astronomów i zostało potwierdzone oraz zaprotokółowane przez Obserwatorium Astronomiczne w Ameryce.

Dwie ofiary potwornego rekina

Plaża I Miramar, leżąca w modnej dzielnicy Hawany, stolicy Kuby, a odwiedzana liczone przez osoby z najwyższych sfer towarzyskich miejscowych i przyjezdnych, niepokojona jest ostatnio częstymi wizytami potwornej wielkości rekina, atakującego kąpielowiczów.

Wizyty „tygrysa morskiego“ spowodowały już dwa tragiczne wypadki, z których jeden zakończył się śmiercią ofiary. Otóż jeden z plażujących, zażywając kąpiele, 23 letni Pablo Medina, zapuścił się nieco dalej w wodę i został napadnięty przez rekina. Po stoczony walce, na dość głębokiej wodzie, młody Medina ledwo zdołał uciec z życiem. Przywleczony do brzegu przez dozoruującego rybaka w łodzi, Medina został tak okropnie pokaleczony przez potwora że po odwiezieniu do szpitala, skonał na stole operacyjnym w strasznych męczarniach. Drugą ofiarą ludobójcy jest również młody Kukańczyk, nazwiskiem Loreano Rodnagozezo, który zdołał uciec z życiem, stracił jednak prawą nogę.

Zarząd plaży, która po tych tragicznych wypadkach opustoszała, wyznaczył dużą nagrodę za złowienie potwora-szkodnika. Miejscowi rybacy urządzili prawdziwe polowanie na potwora, lecz niestety nie udało się go schwycić.

Samobójstwo ucznia gimnazj.

Poznań. W dniu wczorajszym około godziny 7 rano zewezwano Pogotowie Lekarckie na ulicę browoskiego 10 do mieszkania mistrza krawieckiego Olejniczaka. Jak się okazało syn jego Wiktor, który ostatnio przerwał swe studia gimnazjalne, nocy wczorajszej popełnił samobójstwo. Ojciec przebudził się rano, a stwierdziwszy nieobecność syna, rozpoczął poszukiwania. Rozpacz nie miała granic, gdy szukając syna, otworzył drzwi znajdujące się przy mieszkaniu spiżarki i znalazł tam wiszące na rzemieniu zimne już zwłoki swego syna. Przybyły lekarz Pogotowia nie mógł przywrócić nieszczęśliwemu chłopcu życia. Powód samobójstwa nieznany.

Krajem, który nie zna morderstw jest Norwegia

W Norwegji od roku 1928 nie zanotowano ani jednego wypadku morderstwa, lub przestępstwa z wynikiem śmiertelnym. W kraju tym, liczącym trzy miliony ludności, nie zamyka się na noc (z wyjątkiem dużych miast) drzwi i bram, a w hotelach zwyczaj zamykania numerów nie jest wogóle znany. Więzienia w Norwegji są najślabiej zaludnionemi zakładami karneinmi na całym kontynencie europejskim. Gdy w całej Europie fala przestępczości wzrosła znacznie po wojnie, w Norwegji nastąpiło zjawisko wręcz odwrotne — przestępczość zmalała. Szczęśliwy kraj!

Zatruty pokarm bocianów OFIARY SZARAŃCZY.

Stacje ornitologiczne niemal wszystkich państw Europy środkowej donoszą o uderzającym fakcie zmniejszania się z roku na rok liczby bocianów.

Tysiące gniazd bocianich stoi pustkami, świadcząc o wymieraniu tego gatunku ptaków.

Ponieważ bociany w całej Europie cieszą się specjalną sympatją ludności, zaczęto się zastanawiać nad powodem tego zjawiska i stwierdzono, że leży on nie w Europie, lecz „na wyraju“, tj. w krajach, do których bociany odlatują na zimę.

Głównem pożywieniem ich w krajach południowych mianowicie są owady, a zwłaszcza szarańcza. Ale właśnie kraje południowe od szeregu lat prowadzą bardzo energiczną walkę z tym owadem, który występuje w milionowych rojach i staje się istną plagą całych olbrzymich obszarów, powodując zupełne zniszczenie zbiorów i głód ludności.

Otóż jednym z głównych środków walki z szarańczą jest arszenik.

Bociany zaś, żywiąc się zatrutemi owadami, same padają ofiarą trucizny i nie wracają już do swej północnej ojczyzny.

W Pradze budują pierwszy stalowy kościół

W listopadzie rb. rozpoczęta zostanie w Pradze, stolicy Czechosłowacji, budowa kościoła według najnowszych wymagań techniki. Architektura kościoła ma być oryginalnego stylu. Kościół wybudowany będzie ze stali według projektu praskiego architekta inż. dra Slamy. Koszty budowy wynosić będą 4 miljon koron. Ludność z ciekawością oczekuje wybudowania pierwszego kościoła ze stali.

Wystawa pięknej książki

Książka piękna — ciągle się o tem pisze i nie dowodów oczywistych zbierać nie zdoła — przeżywa swój zwiierzch. Spotyka się ją już coraz rzadziej, w nielicznych bibliotekach zakochanych w niej bibliofilów, czasami poprzez szyby wystawy księgarskiej prawie nigdy w rękach zwykłego czytelnika, który, gdy — w najlepszym wypadku — szuka pięknej treści, to nie zwraca już uwagi, lub nie może sobie pozwolić na piękną formę.

Oaza książki prawdziwie pięknej, scharmonizowanej w treści, formie drukarskiej, ozdobach graficznych i wykończeniu introligatorskiem — jest wystawa wydawnictw J. Mortkowicza, urządzona staraniem Instytutu propagandy sztuki w sali Klubu Artystycznego w Polonji w Warszawie.

Setki wydawnictw tego niezwykłego księgarza bibliofila, poukładane na stołach i gablotach, porożwieszane na ścianach — przykuwają wzrok przedziwnie harmonijną całością i wysokim poziomem artystycznym. Nie znajdzie się tu książki zlekceważonej — każda nosi na sobie ślady opracowania jej i przemyslenia w najdrobniejszych szczegółach.

Przez ćwierć wieku zgórą dostarczał Mortkowicz inteligencji polskiej — czytającej, lecz naogół obojętnej na firmę zewnętrzną książki — wydawnictw pięknych, ozdobnych, stojących na najwyższym poziomie drukarskim, graficznym, malarskim i introligatorskim. Zasługi Mortkowicza w tej dziedzinie są niezaprzeczane.

Na wystawie obmyślonej i rozmieszczonej planowo, jednym z najciekawszych jest dział prac rozpoczętych, lecz niedokończonych, wskutek tragicznej śmierci wydawcy. A więc luksusowe wydanie „Dumy o Hetmanie“ Zeromskiego (znane jest powszechnie tego typu wydanie „Popiołów“ a następnie „Wisły“ i „Walgierza Wdalego“) z ilustracjami Kazimierza Sichulskiego, oraz 5 rysunków tego znakomitego malarza, zapowiedzianych jako zeszyt 8 „Sztuki Polskiej“. Piękne całkowiie wydanie „Don Quichota“ Cervantesa w przekładzie Boy'ego i ilustrowane drzeworytami Mrożewskiego, Antologia Norwidowska, Pisma Norwida, „Laur Olimpijski“ Wierzyńskiego z ilustracjami Konarskiej, zbiorowe wydanie Staffa, Berenta, Br. Ostrowskiej i in. — czekają na dokończenie. Jaki będzie ich los — narazie niewiadomo. Wielką jednake stratę poniosłaby polska kultura wydawnicza — gdyby nie zdołano ich dokończyć.

W dziale wydawnictw artystycznych, w którym pomieszczono piękne reprodukcje obrazów Wyczółkowskiego, Nowkowskiego, Skoczylasa, Stryjeńskiej i in. zwraca uwagę zapowiedziana na najbliższą przyszłość teka reprodukcji Jacka Malczewskiego.

Najdroższe i najtańsze auto

Znajduje się na wystawie automobilowej w Berlinie najdroższym z wystawionych wozów jest auto marki „Mercedes“ (200 PS.), którego cena sprzedaży wynosi tylko 3.000 mk. (7.500 złotych).

Czy wiecie, że...

...australijscy murzyni trafiają swymi oszczędzaniemi cel wielkości setnej części dwugroszówki z odległości 70 kroków.

...w wielu japońskich miastach istnieją publiczne piece kuchenne, postawione na głównych ulicach ażeby każdy, k'o ma ochotę, mógł sobie przyrzucić na nich pożywienie za niewielką opłatą.

...angielski, pruski (dawny), szwajcarski i islandzki hymn narodowy mają tę samą melodję.

...dopiero na wysokości 2.000 stóp jest powietrze zupełnie wolne od kurzu i mikrobow.

Wesoły kącik.

W BIURZE TURYSTYCZNEM.

— Czy tu się kupuje bilety? Jadę do Nowej Zelandji.

— Chciałby pan wiedzieć, jakie linje okrętowe obsługują Nową Zelandję.

— Nie. Chcę się poinformować, na jakich statkach w razie morskiej choroby odliczają za obiad.

WYGODNY.

Lekarz: — Jeżeli pan nie wyrzeknie się picia i palenia, może pan życie swoje o jedną trzecią przedłużyć.

- Czy to nie zapóźno ?
- Na to nigdy nie jest zapóźno!
- W takim razie zaczęć tę kurację za dziesięć lat!

DIALOG MAŁŻEŃSKI.

Ona: — Bardzo mi żal tego biednego stworzenia, z którego ściągnięto skórę, aby mi mogła mieć futro.

On: — Dziękuję ci za słowa współczucia.

ZAWSZE SWOJE.

Wolfson i Brenner, wyjechali podczas wycozawów letnich w Zppotach Łódka na morze. Nagły posiew wiatru przewrócił łódkę. Obaj kupcy poczeli tonać. Wolfson zachlystując się wodą, woła:

- Trzymasz się jeszcze na powierzchni?
- Na to wściekał Brenner:
- Jeszcze i tu musisz mówić o interesach.

Drukarnia DZIENNIKA POMORSKIEGO w Chojnicach. Redaktor odpowiedzialny: Bonifacy Chmielewski, Chojnice. Wydawca: Juljusz Schreiber, Chojnice.

CHOJNICE I POWIAT

Chojnice, dnia 29 października 1931 r.

NIEMAL KATASTROFA.

Wczoraj przy ulicy Dworcowej zdarzył się nie-szczęśliwy wypadek, który dzięki nadzwyczajnej orientacji szofera taksówki nr. 12 nie przybrał groźniejszych rozmiarów. Wypadek przedstawia się następująco. Wóz załadowany węglem jechał z dworca towarowego, w chwili gdy zbliżył się do młyna p. Klotza skręcił w lewo chcąc wjechać w podwórze. W tym samym czasie, z tego samego kierunku jechała taksówka nr. 12, której szofer nie będąc przy gotowany na to, że wóz skręci w podwórze p. Klotza chciał z tyłu ominąć wóz i skręcił również w lewo, w tym samym momencie, w którym to uczyniła powózka. Szofer widząc groźące niebezpieczeństwo, odrązu skierował między drzewami samochód na chodnik stamtąd z powrotem na ulicę i w ten sposób uniknął groźnego zderzenia. W samochodzie jechał pewien obywatel zamiejscowy, który przez otwarte okno samochodu przytłoczył drzewka. W chwili gdy samochód przejeżdżał między dwoma drzewami, ów obywatel uderzył ręką o jedno z drzew, doznał całkowitego strzaskania dolnej części ręki. Kto w powyższ. wypadku ponosi winę nie wiadomo, szofer tłumaczy się że dał sygnał, woźnica zaś że nic nie słyszał.

DRUGA KATASTROFA

zdarzyła się wczoraj przy Banku Vereim. Samochód osobowy p. Petkego zjechał z ulicy Mickiewicza do ul. Młyńskiej. W momencie gdy P. skręcał w lewo, ze strony rynku nadjechał autobus kursujący na linii Lipienice — Borzyszkowy. Pan P. chcąc uniknąć zderzenia, wjechał na mur i strzaskał dość poważnie przednią część samochodu.

NIE WOLNO STRZELAĆ SZTUCZNIEMI OGNIAMI.

W ostatnim czasie można słyszeć na ulicach częste wystrzały, które powodują chłopcy sztuczniemi ogniami. Ostrzeżenie się zatem wszystkich zainteresowanych że podlegają karze za zakłócenie spokoju. Karani będą winowajcy, oraz ich rodzice.

DOKOŃCZENIE ZAWODÓW STRZELECKICH O ODZNAKĘ ZW. STRZELECKIEGO.

Dnia 1 listopada br. o godz. 13-tej odbędzie się dokończenie zawodów strzeleckich o odznakę Zw. Strzel. na strzelnicy wojskowej przy szosie kościarskiej.

Nadmienia się, że amunicję do broni małokalibrowej mogą zawodnicy przynieść z sobą, względnie mogą nabyć na miejscu za zwrot własnych kosztów. Również i broń mogą przynieść zawodnicy własną.

Powiatowy Komendant Zw. Strzel.

OTWARCIE KURSU WIECZORNEGO.

Dyrekcja Państw. Szkoły Handlowej w Chojnicach zawiadamia, że z dniem 9. listopada 1931 r. zostanie otwarty 8-miesięczny wieczorny kurs handlowo-administracyjny.

Kurs obejmować będzie przedmioty: księgowość przedsiębiorstw handlowych, przemysłowych i współdzielczych, korespondencję handlową, prawo handlowe, wekslowe i czekowe, administrację państwową i samorządową, geografję gospodarczą i pisanie na maszynie.

Wpisy przyjmuje się codziennie od 9—1-ej w południe i od 4—6-tej wieczorem oraz udziela się bliższych informacji.

Sądownicy i pracownicy polscy na okręt p. n. „Temida“

Komitet Floty Narodowej komunikuje, że na rachunek specjalny w P. K. O. Nr. 24.624, na budowę okrętu „Temida“, daru sądowników i prawników polskich, wpłynęło do dnia 15-go października 1931 r. zł. 53.306,22

Niezależnie od wpływów na rachunek specjalny „Temida“, na konto czekowe P. K. O. Nr. 30 Komitetu Floty Narodowej wpłynęło od sądowników i prawników polskich do d. 1 października 1931 zł. 3.842,82.

Razem więc Komitet Floty Narodowej zebrał na okręt „Temida“ w ciągu niespełna 9 miesięcy od zainicjowania zbiórki na „Temidę“ przez Centralny Komitet Budowy Okrętu pod tą nazwą zł. 57.149,04.

Suma dotąd zebrana, w okresie ciężkiego kryzysu gospodarczego, świadczy najlepiej o niesłabnących uczuciach patriotycznych naszego świata prawniczego.

Z Pomorza

PO JESIENI.

Cekcyń, pow. tucholski. Wybieranie ziemniaków skończono już u nas. Zbiór ich okazał się średni. Na lepszych zaś gruntach przyniosły one obfitszy plon jak po inne lata, do czego przyczyniły się niewątpliwie ciągłe deszcze letnie. Obecnie są i rolnicy już również na ukończeniu z pracą uprzętaną z pola buraków pastewnych i brukwi. Zajęcie przy tej pracy otrzymało godzienięgdzie u większych gospodarzy kilku bezrobotnych.

BUDOWA NOWEJ BOŻEJ MEKI.

Niedawno rozpoczęto we wsi naszej budowę nowej Bożej Meki w miejscu gdzie dotąd stał drewniany krzyż. Budowa ta jest już na ukończeniu, brak tylko jeszcze figury, którą przy pomocy ofiarności parafjan niebawem się sprawi. W nowo budującej się

Bożej Mące stanie figura Najświętszego Serca Pana Jezusa, jako dowód czci i przywiązania parafji naszej do Najświętszego Serca Pana Jezusa.

KRADZIEŻ.

Pewnemu chałupnikowi z wybudowania skradziono ostatnio na targu w Tucholi 30 zł z kieszeni, za które to poszkodowany chciał kupić sobie parę prosiat. Zauważyć wypada że temu samemu człowiekowi przed kilku laty skradziono również na jarmaroku w Tucholi 400 zł, które to uzyskał za sprzedaż swojej jedynej krowy.

Z ŻYCIA KAT. STOWARZYSZENIA MŁODZIEŻY POLSKIEJ.

W niedzielę dnia 25 bm. odbyło się zaraz po nabożeństwie zebranie miesięczne miejscowego SMP. Ks. proboszcz zaś z ambony apelował do rodziców, aby swoich synów zachęcili do zapisania się na członków SMP.

PRZEDSTAWIENIE AMATORSKIE.

Koło teatru amatorskiego z Tucholi, urządziło u nas w sali p. Chmary w niedzielę dnia 25 bm. przedstawienie religijne pod tytułem „Święty Hermenegild“ męczennik za wiarę.

Uchwalone rezolucje na wlecu protestacyjnym w Toruniu

My, przedstawiciele wszystkich towarzystw i organizacji społecznych, kulturalnych, zawodowych i gospodarczych, reprezentujący opinię całej ludności Pomorza, zebrani w Toruniu w Dworze Artusa dn. 27 października 1931 r., wyrażamy stanowczy protest przeciw niesłychanemu wystąpieniu senatora Boraha, przewodniczącego Komisji Spraw Zagranicznych amerykańskiego Senatu, popierającego zabórce zakusy Niemiec na Pomorze.

Ubolewamy, że w ten sposób podjęta została próba zniszczenia tradycyjnych węzłów sympatii, łączących naród polski z narodem amerykańskim, przypięczętowanych krwią naszych bohaterów Pułaskiego i Kościuszkę.

Ubolewamy, że wystąpieniem swam senator Borah próbuje sprowadzić naród amerykański z drogi postępowania historycznego, jako narodu, który zawsze stał na straży wolności ludów i sprawiedliwości dziejowej, który przez usta jednego z najlepszych swych synów prezydenta W. Wilsona w imię tej sprawiedliwości uznał ziemię pomorską za integralną część Rzeczypospolitej Polski.

Z oburzeniem odpieramy ten zamach na odwieczne prawa do tej ziemi rdzennie polskiej, zamieszkałej w 96 proc. przez ludność polską, w obronie której pokolenia krwi swą przelewały i udękę niewoli z bohaterstwem i zaparciem siebie przez półtora wieku znosiły i przetrwały.

Nie zgodzimy się nigdy, by o tę naszą ziemię nie one targi prowadzono, by dusze nasze zaprzędzano wrogom naszym.

Oświadczamy, głośno i stanowczo, że ziemi naszej będziemy bronić z bronią w ręku do ostatniej kropli krwi i zwracamy uwagę wszystkich narodów młujących p. kój i sprawiedliwość, że tego rodzaju wystąpienia, jak wystąpienie sen. Boraha wywołują zamęt i przyczyniają się do ogólnego niepokoju, w którym zginąć mogą wszelkie dobra duchowe i materialne ludzkości.

Rezolucja Rady Miejskiej:

„Rada Miejska — stolicy Pomorza — miasta Torunia jaknajbardziej protestuje przeciw nierozważnym i szkodliwym dla pokoju światowego enuncjacjaom sen. Boraha w sprawie zachodnich granic Rzeczypospolitej Polskiej stwierdzając, że społeczeństwo Pomorza i cały naród polski nie uznaje żadnej dyskusji w sprawach granic Rzeczypospolitej, które w każdym wypadku potrafi skutecznie obronić.“

Widmo szubienicy w Toruniu

Pierwsza sprawa rozpatrywana przez Wydział Doradczy Sądu Okręgowego w Toruniu odbędzie się w poniedziałek dnia 2 listopada.

Na ławie oskarżonych zasiada: Schuehke i Klarnyński, sprawcy kilku napadów rabunkowych z bronią w ręku, oraz dwu morderstw.

Oskarżonym grozi kara śmierci.

Wyrok w procesie o krwawe rozruchy w Chełmie

W wyniku przeprowadzonej w ub. poniedziałek rozprawy Trybunał karny Sądu Okręgowego, pod przewodnictwem wiceprezesa S. O. Lipińskiego ogłosił wczoraj wyrok w procesie o zajścia w Chełmie.

Sąd skazał: oskarżonego Stanisława Szydła na 4 miesiące więzienia, Aleksandra Lewandowskiego, Leonarda Zakrzewskiego i Antoniego Arczyńskiego oraz Szylikowskiego i Wylangowskiego po 3 miesiące więzienia. Wszystkim zasądzonym zaliczono aręszty śledczy.

Zasądzonym Zakrzewskiemu i Arczyńskiemu sąd, biorąc pod uwagę dotychczasową niekajalność zawiesił karę na przeciąg 2 lat. Pozostałych oskarżonych Sąd uwolnił.

Wielkie święto polsko-francuskie w Poznaniu

Poznań. W dniach 6, 7 i 8 listopada br. obchodził Poznańskie Towarzystwo Polsko Francuskie 10-lecie swego istnienia. Uroczystość ta będzie połączona z obchodem 10-lecia założenia przez Sorbonę paryską kursów francuskich przy uniwersytecie poznańskim oraz odsłonięciem pomnika ku czci zmarłych i poległych w Poznaniu jeńców francuskich z wojny 1870-71. Przy tej sposobności obradować będzie w Poznaniu federacja stowarzyszeń polsko-francuskich w Polsce w siedzibie stowarzyszenia poznańskiego, przy ul. Seweryna Mielżyńskiego L. 26—27.

M. in. wybitnej osobistości spodziewane jest przybycie pp. ambasadora Laroche oraz francuskich ministrów oświaty i emerytur. Ze strony polskiej zaś przybyć mają pp. min. spraw zagranicznych Zaleski min. spr. wewn. Pieracki i min. WR. i OP Jędrzejewicz.

W program przyjęty wchodzi m. in. wieczór w Bazarze w dniu 6 listopada wydany przez Stow. polsko-francuskie w Poznaniu, rano 7 listopada w Ratuszu, zwiedzenia zamku w Kórniku itd. Uroczystość ta, która będzie świętem przyjaźni polsko-francuskiej będzie jeszcze jednym więcej dowodem uczuć społeczeństwa polskiego do naszej sojuszniczki i przyczyni się do dalszego zacieśnienia węzłów odwiecznie łączących oba narody.

Wesoły kacik.

TO NIEMOŻLIWE.

— Kelner! Co to ma znaczyć? W p. danej kupię piywa martwa mucha.

— To niem. żliwe, proszę wielmożnego pana! Martwa mucha nie umie pływać.

W SAMOLOCIE.

Passażer: — Nie tak szybko, proszę — jest to moja pierwsza podróż powietrzna.

Pilot: — ...a moje pierwsze runięcie na ziemię.

TEORIA WZGLĘDNOŚCI.

— Gdyby twój ojciec wiedział o twojem zachowaniu się w szkole, napewno by dostał siwą czuprynę.

— Bardzo bym się z tego cieszył.

— Jak to?

Bo tatuś jest zupełnie łysy.

WYGRANA.

Synek po powrocie ze szkoły: — Tatusiu ciesz się, masz szczęście. Obiecałeś mi, że podarujesz mi swoje wieczne pióro, jeżeli otrzymam dobre świadectwo, a teraz możesz je nadal zatrzymać przy sobie!

W BANKU.

Szef: — Gdy pana przyjmowałem, twierdził pan, że pracuje za pięciu? Dotychczas tego nie skonstatowałem.

Buchalter: — Panie dyrektorze, mam przecież jeszcze cztery osoby w domu, za które muszę pracować.

Gielda Płodów Rolnych w Poznaniu

Poznań, dnia 28. X. 1931 r.

Warunek: handel hurt tr. st. załad. ładunki wagon. dostawa zasz. za 100 kg., w złotych

Zyto	22,25—22,50
Pszenica	22,25—22,75
Jęczmień przemysłowy	21,25—23,75
Jęczmień browarowy	25,50—26,50
Owies nowy	22,00—22,50
Mak z 65% wt. work.	33,50—34,50
Mak p. 65% wt. work.	33,50—35,50
Otręby żytnie	14,50—15,25
Otręby pszenne	13,00—14,00
Otręby pszenne (grube)	14,00—15,00
Rzepak	30,00—31,00
Groch Victoria	21,00—26,00
Groch Folgera	25,00—27,00
Ziemniaki jadalne	2,50—2,80
Gorzycza	40,00—43,00

RUCH w TOWARZYSTWACH

Komitet Sportowy. — Dziś o godz. 8-ej wiecz. odbędzie się dalszy ciąg posiedzenia Komitetu Sportowego celem ostatecznego załatwienia spraw. Stawienie się członków Komitetu konieczne!

KOMITET:

Karczewski. Pański.
SMP. żeńskie. — W czwartek dnia 29 bm. o godz. 8-mej wiecz. zebranie plenarne.

Sprawie służ! Zarząd.
Związek Harcerstwa Polskiego, Komenda Hufca Chojnice. — W czwartek dnia 29 bm odbędzie się o godz. 16,30 w izbie harc. I. drużyny Rada Hufca (Czuwaj! Komendant Hufca).

Związek b. Uczestników Powstań Narodowych R. P. Grupa Chojnice. Dnia 31 bm. o godz. 19 w dotychczasowym lokalu zebrań odbędzie się zebranie miesięczne. Obecność wszystkich członków konieczna ze względu na ważne sprawy tj. wydanie formularzy — kwestionariusza — i omówienie wypełnienia tegoż. Zarząd.

Stowarzyszenie Chrześ. Narod. Nauzycielstwa Szkół Powszechnych. Zebranie miesięczne odbędzie się w czwartek, dnia 29. bm. o godz. 15 w szkole powszechnej. O liczne przybycie członków prosi Zarząd.

Klub Tenisowy Chojnice. — W czwartek dnia 29 bm. o godz. 8-mej walne zebranie w lokalu hotelu „Polonia“. Zarząd.

Przetarg przymusowy

W piątek dnia 30. 10. 31 o godz. 10,30 sprzedam w lokalu p. Rinka Rynek 6 najwięcej dającemu za gotówkę:

- 20 dywanów,
- 11 płaszczy męskich,
- 10 ubrań męskich.

Szeleziński
komornik sądowy 195

Przetarg przymusowy

W sobotę, dnia 31. X. 31 r. o godz. 11,30 sprzedam **w Wolności** najwięcej dającemu za gotówkę:

- 6 krów,
- 6 warchlaków,
- 10 fur żyta.

Szeleziński
Kom. sąd. Chojnice 196

Przetarg przymusowy

W sobotę, dnia 31. X. 31 r. o godz. 9-tej sprzedam w lokalu hotelu „Polonia” najwięcej dającemu za gotówkę:

- 19 kanap pluszowych
- 30 mtr. chodnika
- 10 lamp elektryczn.
- 1 bufet
- 15 cukierniczek
- 15 łózek
- 14 stołów
- 14 luster
- 14 umywalek z płytą marmurową,
- 8 szaf do rzeczy
- 5 dywaników
- 5 pierzyn
- 16 krzesel
- 7 spodków
- 12 p. firan
- 8 poduszek.

Licytacja odbędzie się napewno.

Szeleziński
Kom. sąd. Chojnice 193

Ogłaszajcie
w poczytnym piśmie naszym

Kino Dźwiękowe - Nowości

Dziś w czwartek 29 bm. o godz. 8.15

Wielki film dźwiękowy produkcji polskiej z polską mową i śpiewem w/g głośnej powieści **St. Kiedrzyńskiego** pod tyt.

Serce na Ulicy

W rolach głównych:

Nora Ney - Zbyszko Sawan
Kazimierz Junosza Stępowski
oraz **Hanka Rozwadowska.**

Potężny dramat salonowo - sensacyjny.

Hotel Polonia
Dziś w czwartek

FLAKI
po warszawsku

Otręby pszenne,
ospa pszenna,
żytnia i sruć do paszy

poleca tanio
Baerwald,
Sp. z o. odp.
Oddział Chojnice.
Staroszkolna.

Mieszkanie

3 pokój. z kuchnią
zaraz do wynajęcia.
Strzelecka 20.

Drzewka
owocowe

wysokopiennie, karłowe i Szpalery w dobrych gatunkach
poleca

K. Blaszczyk,
Chojnice.

Krzyże
wieńce

po wszelkich cenach

pierwiosniki
asparagi
kwiaty cięte
poleca

A. Zemke
Ogrodnictwo Mickiewicza 9.

Przetarg przymusowy

W środę, 4. 11. br. o godz. 11,30 sprzedam w lokalu pana Jazdzewskiego Pl. Jerzego 5. najwięcej dającemu za gotówkę:

- 2 biurka 1 kredens,
- 1 szafę, 300 koszy, 1 psa do polowania, 12 tuz. pończoch damskich.

Sikora
Egz. miejski.

Przetarg przymusowy

Dnia 31. 10. br o godzinie 11-tej przed poł. sprzedam w lok. licyt. p. Jazdzewskiego pl. Jerzego nr. 5. najwięcej dającemu za gotówkę:

- 10 kolder i większą ilość ramek, różnej wielkości.

Trzebiatowski
egzek. miejski

Skradziono mi

w nocy z 26 na 27 października br. 2 fartuchy skórzane nowe od powózki, 1 rower męski marki „Phönix”.

Ostrzegam przed nabyciem. Za wyśledzenie sprawy 50 zł. nagrody.

Alojzy Warsiński, Grunsberg.

MEBLE

z różowego mahoni z lustrem odpowiednie do saloniku, które kosztowały w 1913 roku 8.000 marek, sprzedam za 1.000 zł.

Sikorska, Wielkie Chelmy.

Najnowsze i najtańsze
Obcasy Gumowe „WESTA”

już są do nabycia w firmie:

Teodor Klein, Chojnice, ul. Gdańska nr. 8.
Kupujący obcasy „Westa” otrzymują bezpłatnie naczynia aluminiowe.

Pomorsko - Poznański
Rozkład Jazdy
Kolejowej
na okres zimowy
po 85 gr.

Księgarnia Dziennika Pom.

Znowu raz zakupicie po bardzo korzystnej cenie,

o ile zakupicie u mnie trykotaże i towary wełniane od 7-go października br., uskuteczniacie zakupy swoje dla rodzin, by zaoszczędzić pieniądze na inne potrzeby. **Pomimo niskich cen, towar pierwszorzędny, który każdemu zadowolenie sprawi.**

Każdy niech się przekona o niskich cenach i jakości towarów jak: **spodni męskich 3,40 zł, swetry męskie 2,50 zł, koszule wieczorne 8,- zł, kombinacje dziecięce 2,- zł, szlupfery 2,- zł, i t. d. i t. d.**

Ludwig Rasch

Chojnice

Wytnij i podaj drugiemu!

Kwit mies. na zamówienie gazety.

Niżej podpisany zamawia w urzędzie pocztowym:

Tytuł gazety	Czas przedpłaty	Abon.
„Dziennik Pomorski”	listopad 1931	2,91 zł.

Gazetę proszę dostarczyć mi do domu, a przedpłatę ściągnąć przez listonosza.

Imię, nazwisko i dokładny adres zamaw.:

Pokwitowanie poczty:

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy,

dnia, 1931 r.

Kwit mies. na zamówienie gazety.

Niżej podpisany zamawia w urzędzie pocztowym

Tytuł gazety	Czas przedpłaty	Abon.
„Dziennik Pomorski”	listopad 1931	2,91 zł.

Gazetę proszę dostarczyć mi do domu, a przedpłatę ściągnąć przez listonosza.

Imię, nazwisko i dokładny adres zamaw.

Pokwitowanie poczty:

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy

, dnia 1931 r.

Mydła toaletowe

Nadwyzczaj wielki wybór. Wyroby znanych pierwszorzędnych fabryk tak krajowych jak i zagranicznych. W użyciu oszczędne i udelikatniające cerę po najniższych cenach poleca

BRACIA HUBERT

właśc. Juljan Hubert

Drogerja — Perfumerja
CHOJNICE (Pom.) Gdańska 18
Rok zał. 1894 Telefon 219.

Proszę zwrócić uwagę na okna wystwne.